

Św. Józef czyli czujność ojca

Świat, w którym żyjemy przeżywa epokę zdziwaczenia. Jestem przekonany, że i ta epoka minie, jak wiele innych. Ale jeszcze trochę się nasłuchamy kwiczenia niewyżytych feministek i ich sponsorów domagających się zrównania płci, zastąpienia rodziny nieokreśloną watahą i innych prowokacji. Jak na razie nie mamy co liczyć na ochronę ze strony państwa w tych sprawach. Polityczna poprawność rządzących nigdy nie zastąpi zwykłej



czujności dobrego ojca. Ewangelia tych dni pokazuje piękną postać mężczyzny, św. Józefa, dziewiczego ojca Pana Jezusa. Był czujny nawet w głębokim śnie. Mężczyzna, który niczego nie prześpi, gdy idzie o dom, rodzinę, małżonkę i dziecko. U niego troska o rodzinę i gotowość do pełnienia woli Bożej, to jedno i to samo. Józef niczego nie przespał. Budzony przez anioła ocalił życie Boże Dziecięcia przed morderczą ręką Heroda. Józef to święta czujność ojca, której nic nie zastąpi, ani państwo, ani szkoła, ani nawet czujność policjanta, ani kurator. Być może właśnie dlatego wszystkie te wtórne instytucje roszczą sobie pretensje do zastąpienia rodziny, bo zanikła gdzieś prosta czujność ojca. Boże Narodzenie to święto Ojca. Boga Ojca, który posyła na świat swojego Jednorodzonego Syna, i każdego innego Ojca-Taty, któremu Bóg zawierzył los rodziny: małżonki, matki oraz ich dzieci.

[prob.]